

Czy banki w Polsce są bezpieczne?

24 sierpnia 2013

Przez jakiś czas nie poruszałem tematyki banków w Polsce. Otóż dziś chciałem rzucić światło na bezpieczeństwo polskich banków a konkretnie depozytów bankowych.

Polski system bankowy jest relatywnie młody. Od początku lat 1990. podlegał przekształceniom oraz powolnej prywatyzacji. Przez lata system zachował tradycyjny charakter bankowości skupiając się głównie na funkcji kredytowo-depozytowej.

Zachowawcza postawa Komisji Nadzoru Finansowego nie pozwała bankom na zbyt wiele w ostatnich latach czego efektem jest dobra kondycja sektora na tle Europy. Nawet relatywnie duże zadłużenie Polaków w walutach obcych nie rzutuje negatywnie na wyniki banków. Jak zatem wygląda sytuacja sektora bankowego?

Otóż współczynnik wypłacalności (stosunek funduszy własnych do sumy aktywów) systematycznie wzrastał od roku 2008 i wynosi 15,4%. Co ważne, u zdecydowanej większości banków współczynnik ten jest powyżej 12% podczas gdy minimalny wymagany poziom to 8%.

Relacja kredytów do depozytów spadła do 105,8%. Jest to wartość w miarę bezpieczna lecz może się okazać niewystarczająca w przypadku nagłego spadku zaufania do banków na skutek powtórki sytuacji z Cypru.

Odsetek kredytów zagrożonych wzrósł do 7,7% w efekcie spowolnienia wzrostu gospodarczego. Głównym obszarem osłabienia były kredyty dla przedsiębiorców oraz kredyty mieszkaniowe.

SKORO SYTUACJA JEST RELATYWNIE DOBRA, TO CO MOŻE PÓJŚĆ NIE TAK?

Otóż w zdecydowanej większości „polskie” banki należą do zagranicznych korporacji, z których wiele jest potwornie zalewarowanych oraz posiada znaczne ilości obligacji „krajów południa”. Właśnie ogłoszono, że Grecja będzie potrzebowała kolejnej transzy pomocy. Grecja jest małym krajem odpowiadającym za ok 3% PKB Unii Europejskiej. W podobnie kiepskiej sytuacji jest dużo większa Hiszpania, Portugalia czy Włochy. Zawieszenie spłaty zobowiązań któregośkolwiek z krajów może błyskawicznie doprowadzić do problemów z płynnością i w efekcie do szybkiego bankructwa wielu banków.

Problem jest na tyle duży, że aktywa banków znacznie przerastają PKB poszczególnych krajów:

Holenderski sektor bankowy jest 4-krotnie większy od PKB Holandii. Średni współczynnik dla UE wynosi 350% podczas gdy w Polsce zaledwie 50% PKB. Wielkość sektora bankowego w wielu krajach sugeruje, że nie ma możliwości wyratowania go z pomocą państwa.

Gdy tylko pojawią się pierwsze poważne problemy większość finansowych gigantów zrobi wszystko by tylko utrzymać płynność. Oznacza to, że mogą ściągać nadwyżki ze spółek córek m.in. z polskich banków. W krótkim czasie sytuacja bezpiecznych polskich banków mogłaby się zmienić diametralnie. Poniżej przedstawiam listę największych polskich banków oraz ich głównych akcjonariuszy.

BANKI, KTÓRYCH STARAŁBYM SIĘ UNIKAĆ

Analizując sytuację w poszukiwaniu bezpiecznego banku w pierwszej kolejności odrzuciłbym banki będące w posiadaniu krajów, które same toną w długach. Banki tj. Unicredit (Włochy), Santander (Hiszpania) czy BCP (Portugalia) mają ogromną ekspozycję na dług krajów, z których pochodzą. Z tytułu odpisów na owych obligacjach poniosą ogromne straty czy to przez ich przecenę na skutek wzrostu stóp procentowych czy bezpośrednie bankructwo emitenta. Dodatkowo Santander ma

ogromny problem z odzyskaniem środków z kredytów udzielonych za zakup nieruchomości podczas boomu w Hiszpanii kilka lat temu. Odpadają zatem banki PEKAO, BZWBK oraz Bank Millemium jako zbyt zagrożone problemami ich właścicieli.

W drugiej turze odrzuciłbym banki w posiadaniu USA ze względu na ryzyko nagłego załamania się dolara co z kolei mogłoby pociągnąć za sobą zarówno CitiGroup jak i GE. Przeszłość pokazała już że obie firmy są pod parasolem rządu USA, który wyratował je w 2008 roku na koszt podatnika. Czasy się jednak zmieniły podobnie jak procedura ratowania banków i w mojej opinii jest to wystarczający powód aby unikać zarówno Banku Handlowego jak i BPH.

Kolejnymi bankami, w przypadku których poważnie zastanowiłbym się czy zdeponować w nich środki to ING oraz BGŻ. Przyczyną jest ogromne zalewarowanie sektora bankowego w Holandii. Co prawda Rząd Holandii już raz dokapitalizował ING ratując go przed upadkiem lecz nie posiada żadnych udziałów w banku.

RELATYWNIE BEZPIECZNE BANKI

1. Zdecydowanie na pierwszym miejscu jeżeli chodzi o bezpieczeństwo wkładów postawiłbym Bank Gospodarstwa Krajowego. Po pierwsze właścicielem 100% udziałów jest Skarb Państwa, który w obliczu problemów z płynnością może szybko zasilić bank odpowiednimi środkami. Po drugie BGK pełni rolę banku rządu prowadząc obsługę zadłużenia zagranicznego oraz obsługuje samorządy oraz różnego rodzaju fundusze zadaniowe. Bank jest prowadzony bardzo rozsądnie i nie prowadzi żadnych działań o charakterze wysokiego ryzyka. Generalnie bank jest zbyt ważny dla rządu aby można było pozwolić na wystąpienie w nim problemów.

2. Na drugim miejscu ułokowałbym PKO BP największy polski bank z aktywami 187 mld PLN. Skarb Państwa ma w tym przypadku zaledwie 31% akcji lecz ze względów wizerunkowych jest mało prawdopodobne aby w razie problemów rząd pozwolił na upadek

największego banku. Co więcej nie jest on bezpośrednio zagrożony kryzysem UE.

3. Na trzecim miejscu postawiłbym grupę BRE Bank (mBank, MultiBank). Bank ma stabilną sytuację finansową, jest rozsądnie zarządzany. Co prawda 70% akcji jest w posiadaniu niemieckiego CommerzBanku, który nie jest w najlepszej sytuacji. Niemiecki sektor bankowy ma dość dużą ekspozycję na obligacje krajów południa. Z drugiej strony niemiecki rząd posiada 25% akcji CommerzBanku i wydaje się być mało prawdopodobne aby rząd Niemiec pozwolił na upadek giganta.

PODSUMOWANIE

Generalnie Polski sektor bankowy wypada bardzo dobrze na tle Europy czy USA. Przez lata banki prowadziły bardzo konserwatywną politykę koncentrując się na akcjach depozytowo-kredytowych nie spekulując na rynku derywatów. Jednakże dwie sytuacje mogą negatywnie rzutować na bezpieczeństwo banków:

- nagłe załamanie się gospodarki w skutek czego odsetek zagrożonych kredytów znacznie wzrośnie,
- brak płynności w systemie bankowym w skutek czego polskie banki mogą szybko utracić status bezpiecznych banków.

Aby nie kończyć pesymistycznie muszę przytoczyć przykład upadku amerykańskiego giganta AIG z przed 5 lat. AIG aby się ratować mogło wydrenować wiele spółek córek z gotówki lecz zamiast tego postanowiono w przypadku wielu mniejszych banków pozostawić je w dobrej kondycji i wystawić na sprzedaż. To, że bankrutuje właściciel całej grupy nie musi przedkładać się na upadek spółek zależnych. Często bardziej opłaca się wyprzedać wartościowe aktywa i w ten sposób uzyskać płynność niż drenować spółki córki ile się da.

Co prawda kryzys jaki nad nami wisi będzie moim zdaniem dużo bardziej destrukcyjny niż ten z 2008 roku i wiele banków upadnie. Przerodzi się to w utratę zaufania w systemie

bankowym i być może w całej Europie czasowo zostaną zablokowane wypłaty aby powstrzymać ewentualną panikę. Nie byłoby to oczywiście nic nowego. Takie sytuacje mają miejsce non stop tylko w mediach się o nich nie mówi.

Osobiście bardziej cenię sobie płynność i niezależność od systemów bankowych niż 3% z lokaty lecz każdy musi myśleć i planować działania zgodnie z własnym rozsądkiem. Niemniej ryzyko problemów z depozytami w BGK oceniam poniżej 1%, a w przypadku PKO BP poniżej 2% jeżeli chodzi o najbliższe 5 lat.

Dla spekulantów zaznaczam, iż nie posiadam żadnych akcji jakiegokolwiek opisywanego przeze mnie banku.

Wykres: www.marctomarcet.com

Źródło: [Independent Trader](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”